

Stanisław Garlicki

"Odpowiedzialność majątkowa personelu sprzedającego, zobowiązanie łączne pracownika handlu", Lech Dzikiewicz, [Warszawa] 1971 : [recenzja]

Palestra 16/4(172), 63-67

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Lech Dzikiewicz: *Odpowiedzialność majątkowa personelu sprzedającego, zobowiązanie łączne pracownika handlu*, Wydawnictwo Prawnicze 1971, s. 288.

I. Odpowiedzialność za tzw. szkodę pracowniczą, to znaczy za szkodę wyrządzoną przez pracownika swemu zakładowi pracy, czeka dotychczas na ustawowe jej unormowanie, co niewątpliwie nastąpi w opracowywanym obecnie kodeksie pracy. Na razie więc stosuje się normy prawa cywilnego z odpowiednią korekturą wynikającą z zasad prawa pracy. Kodeks cywilny, jak wiadomo, nie normuje stosunków pracy, posługiwać się więc trzeba jego normami ogólnymi dotyczącymi odpowiedzialności za szkodę kontraktową i deliktową. Ze względu na specyfikę odpowiedzialności majątkowej za szkodę pracowniczą nie jest to stan prawidłowy. Wywołuje on poważne trudności, stąd też — liczne orzecznictwo i bardzo bogata literatura tego przedmiotu.

W szczęśliwszej sytuacji jest zagadnienie odpowiedzialności za niedobory powstałe w powierzonym pracownikom mieniu w handlu uspołecznionym. Choćby bowiem nie całość tego problemu, to jednak istotny jego wycinek unormowała ustawa szczególna, mianowicie ustawa z 17.VI.1959 r. o współodpowiedzialności majątkowej pracowników za niedobory, znowelizowana w 1965 r. i uzupełniona rozp. wykonawczym z 28.XI.1965 r.

Recenzowana praca jest trzecią pozycją książkową dotyczącą wyłącznie niedoborów, przy czym każda z tych prac ma zgoła odrębny charakter. Licząca już sześć wydań praca J. Grzeszyka pt. „Niedobory w handlu uspołecznionym” (wydanie VI, Wyd. Prawn., Warszawa 1970) jest zbiorem przepi-

sów prawnych oraz dokonany przez M. Gintowta zestawem w tej materii orzecznictwa Sądu Najwyższego. Praca S. Garlickiego, M. Piekarskiego i A. Stelmachowskiego pt. „Odpowiedzialność cywilna za niedobory” (wyd. II, Wyd. Prawn., Warszawa 1970) poświęcona jest potrzebom praktyki i ogranicza się wyłącznie do problematyki prawnej. Natomiast recenzowana praca ma charakter odmienny.

Poza analizą prawną instytucji odpowiedzialności za szkodę pracownika praca Dzikowskiego zawiera bardzo interesujące dane o podłożu faktycznym, na którym powstała ustawa o współodpowiedzialności majątkowej pracowników za niedobory, wskazując zakres i rozmiar tych niedoborów oraz dynamikę ich rozwoju. Dopiero na tak szerokim tle Autor dokonuje analizy podstawowych instytucji tej ustawy. W bardzo interesującej końcowej części swej pracy Autor poddaje ocenie założenia ustawy, jej dodatnie i ujemne rezultaty w codziennym zastosowaniu oraz wskazuje perspektywy dalszego normowania tego zagadnienia.

Trzeba od razu powiedzieć, że jest to praca poważna, o dużym ciężarze gatunkowym.

Autor, który zagadnieniom niedoboru poświęcił już szereg prac publikowanych w naszym piśmiennictwie prawniczym, miał możliwość stykania się z tymi zagadnieniami na co dzień w swej pracy zawodowej w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego, a następnie w Zw. Zawod. Prac. Handlu i Spółdzielczości. Nie jest to jednak bynajmniej praca „praktycystyczna”. Przeciwnie,

obawiam się, że w codziennej praktyce nie będzie ona zbyt łatwa do wykorzystania właśnie ze względu na skoncentrowanie się Autora na problemach teoretycznych, koniecznych zresztą do właściwego zrozumienia ustawy. Autor wprowadza szereg własnych konstrukcji (zwłaszcza jeśli chodzi o problem łącznego zobowiązania pracownika), operując przy tym bogatym i chyba pełnym warształem pracy.

Nie jest to praca, do której się w razie potrzeby zagląda. Natomiast każdy, kto chciałby mieć możliwie pogłębioną i pełną znajomość problematyki niedoborów, a zwłaszcza problematyki wspólnej odpowiedzialności majątkowej, powinien ją dokładnie przestudiować.

II. W części I swej pracy Autor zajmuje się wyjaśnieniem pojęcia szkody powstałej w mieniu powierzonym pracownikom handlu uspołecznionego. Autor omawia przede wszystkim ogólne pojęcie szkody majątkowej, wskazuje trafnie, że najszerszym pojęciem szkody jest szkoda w jej znaczeniu ekonomicznym. Tak szeroko pojęta szkoda obejmuje zarówno szkodę, za którą nikt nie ponosi odpowiedzialności (szkoda spowodowana przez nieznanego sprawcę, szkoda powstała we własnym mieniu wywołana zachowaniem się właściciela tego mienia), jak i szkodę, za której powstanie ponosi odpowiedzialność określona osoba. Ten węższy rodzaj szkody określa Autor mianem szkody prawnej. Z kolei z tego pojęcia wyodrębnia on szkodę kontraktową i deliktową, z tej zaś pierwszej szkodę pracowniczą, którą określa jako szkodę, którą pracownik wyrządza w mieniu pracodawcy (s. 19, przypis 6). Ze szkody pracowniczej zostaje w końcu wyodrębniona szkoda w mieniu powierzonym pracownikowi.

Ta ostatnia szkoda powstaje przez ubytek w tym mieniu. Nie zawsze jednak całość ubytku stanowi szkodę. Na-

leży brać pod uwagę przyczyny powstania tego ubytku. W szczególności, zgodnie z doświadczeniem życiowym, przyjmuje się pewne normy ubytku, co do którego istnieje domniemanie jego powstania z przyczyn, za które pracownik nie ponosi odpowiedzialności. Przez pojęcie ubytku naturalnego rozumieć należy zmniejszenie się powierzzonego mienia wskutek jego właściwości lub warunków transportu, przechowywania i dysponowania tym mieniem (np. rozlewanie, rozkruszanie, rozważanie itp.). Szerszym pojęciem jest limit na pokrycie ubytków. Jest to norma uznająca za usprawiedliwiony ubytek w powierzonym mieniu. To ustalenie bierze pod uwagę (a przynajmniej powinno brać) wszystkie okoliczności typowe sprawiające, że powstały ubytek uznaje się za usprawiedliwiony i nie obciążający odpowiedzialnego pracownika (np. drobne braki towarowe występujące w opakowaniu fabrycznym, drobne nieuchwytnie kradzieże nabywców itd.).

W tym miejscu drobna uwaga osobista. W powołanej pracy S. Garlickiego, M. Piekarskiego i A. Stelmachowskiego wyrażony został na s. 224 pogląd, że ubytki materialne mają coraz mniejsze znaczenie w handlu detalicznym, gdyż w jego placówkach stosuje się w szerokim zakresie limity dla poszczególnych grup towarowych. Autor recenzowanej pracy, przypisując ten pogląd mnie osobiście, jest zdania, że nie znajduje on oparcia w świetle norm wskazanych przez Autora w przypisie 34 na s. 32. Przede wszystkim pragnę zaznaczyć, że punkt 189 powołanej pracy, w którym wyrażony jest powyższy pogląd, pochodzi nie ode mnie, lecz od M. Piekarskiego (co nie oznacza, abym co do tego poglądu miał jakiegokolwiek zastrzeżenia). A po drugie — właśnie sam Autor na s. 34 swej pracy pisze, że pojęcie limitu coraz bardziej wypiera w handlu określenie „ubytek naturalny”, powtarza

więc niemal dosłownie tezę M. Piekarskiego.

W swych dalszych rozważaniach Autor trafnie wskazuje na to, że ubytek naturalny, czy też limit określony w odpowiednich normach resortowych, stanowi w procesie jedynie domniemanie faktyczne, które może być obalane przez pracownika za pomocą wykazania, że szczególne okoliczności każą uznać za usprawiedliwiony niedobór przekraczający tę normę. Również przedsiębiorstwo może obalać to domniemanie w odwrotnym kierunku twierdząc, że okoliczności danego wypadku pozwalają przyjąć odpowiedzialność pracownika nawet za niedobór mieszczący się w powyższych normach.

Autor omawia także w tej części różnice zachodzące pomiędzy pojęciem niedoboru a pojęciem manka, określając to ostatnie jako niedobór spowodowany czynem przestępczym. Jest to już kwestia umownej nomenklatury. Można niedobór i manko traktować jako synonimy, można — idąc za Autorem — nadać pojęciu manka jedynie węższe znaczenie. W każdym razie, śledząc dalsze wywody Autora, pamiętać należy o tej jego terminologii.

Końcowa partia wywodów części I omawianej pracy podaje b. interesujące informacje o kształtowaniu się wielkości niedoborów w latach 1953—1969. Ze skrupulatnie opracowanego materiału statystycznego wynika, że w okresie tym nastąpił widoczny spadek procentowego wskaźnika niedoborów w stosunku do obrotu w handlu społecznym oraz, że wzrasta wskaźnik spłacalności niedoboru. Niedobory te w 1970 r. nie przewyższyły 1⁰/₀₀ wartości sprzedanych towarów. Jednym z elementów tego zjawiska (według Autora — tylko jednym z nich) była ustawa o współodpowiedzialności pracowników za niedobory z 17.VI.1959 r.

III. Omówieniu tej ustawy poświęcona jest część II i III recenzowanej pracy. Stanowią one *essentialia* tej

pracy. Z ogólnej liczby 257 stron wywodów merytorycznych pracy aż 185 poświęca Autor tej właśnie ustawie.

Trudno w recenzji wprowadzić czytelnika w istotne problemy tej ustawy i przedstawić reprezentowane w pracy poglądy Autora. Zaznaczyć jednak należy, że ustawa ta obejmuje właściwie 3 odrębne instytucje. Pierwszą, podstawową jest wspólna odpowiedzialność umowna pracowników danej placówki handlowej („sklepu” — według umownego określenia ustawy) za powierzone im mienie. Pracownicy ci ponoszą odpowiedzialność za całe powierzenie im mienia i za cały, uzasadniający odpowiedzialność powstały niedobór, każdy jednak z tych pracowników ponosi tę odpowiedzialność tylko w określonym ułamku. Trafnie Autor wskazuje na to, że jest to *novum* ustawowe, łączące wspólnotę odpowiedzialności z jednoczesnym podziałem odszkodowania obciążającego współodpowiedzialnych. Drugą instytucją jest odpowiedzialność łączna kierownika sklepu i jego zastępcy w wypadku, gdy nie istnieje wspólna odpowiedzialność majątkowa pracowników. Wreszcie trzecią instytucją o charakterze procesowym jest instytucja dopozwania.

Wydaje się, że Autor zbyt lakonicznie omówił te dwie ostatnie instytucje. Łącznej odpowiedzialności kierownika i jego zastępcy poświęcona jest jedna zaledwie strona dzieła (s. 112—113). Również zbyt lakonicznie omawiana jest instytucja dopozwania. W szczególności budzi wątpliwości traktowanie tej instytucji jako uczestnictwa koniecznego w rozumieniu art. 195 k.p.c., takie bowiem uczestnictwo zakłada istnienie normy prawa materialnego, nadającej uczestnictwu w procesie taki właśnie charakter. Natomiast odmiennie przedstawia się wezwanie do udziału w sprawie z art. 194 § 3 i 4 k.p.c., które dotyczy wypadku, gdy uzasadniony jest udział w spra-

wie osoby nie zapozwanej, choć brak podstaw do przyjęcia uczestnictwa koniecznego z art. 195 k.p.c. Przesłanką materialnej odpowiedzialności osób, które mogą być „dopozwane” w rozumieniu art. 13 ustawy, jest zakres ich obowiązków ze stosunków łączących ich z poszkodowanym przedsiębiorstwem i wynikających z umowy o pracę. Ta przesłanka materialna nie uzasadnia współuczestnictwa koniecznego. Autor też zajmuje takie stanowisko (s. 111), nie wyjaśnia jednak relacji art. 194 § 2 i 3 do art. 13 ustawy.

Autor uważa, że łączne powierzenie mienia kierownikowi i zastępcy może być określone jako ustawowa odpowiedzialność wspólna. Pogląd ten jest trafny, w takim bowiem wypadku odpowiedzialność wspólna, choć nie solidarna, wynika z samej ustawy. Miałbym natomiast wątpliwości co do słuszności poglądu Autora, że w jednostkach nie będących przedsiębiorstwami obrotu towarowego ustanowienie takiej odpowiedzialności łącznej wymaga zgody jednostki nadrzędnej (art. 1 § 3 ustawy). Ta zgoda jest konieczna tylko dla wspólnej odpowiedzialności umownej pracowników, wobec czego łączne powierzenie mienia kierownikowi i jego zastępcy w jednostce nie będącej przedsiębiorstwem obrotu towarowego nie wymaga zgody tej jednostki. Nie dochodzi jednak ta odpowiedzialność w takim wypadku do skutku z mocy prawa, lecz musi być ustanowiona umownie.

Trafnie Autor (zgodnie zresztą z dotychczas reprezentowanym poglądem) traktuje zarówno wspólną odpowiedzialność umowną pracowników, jak i łączną odpowiedzialność kierownika i jego zastępcy jako instytucje prawa pracy, albowiem normy powyższe w sposób szczególnie regulują zakres obowiązków co do powierzonego mienia pracowników i odpowiedzialności za nie. Do ich odpowiedzialności stosować

więc należy w sprawach nie unormowanych ustawą odpowiednio przepisy prawa pracy, a także (por. art. XII przep. wpraw. k.c.) i zasady prawa pracy. Trzeba jednak podnieść, że znana uchwała SN z dnia 13.V.1965 r. (OSNCP 88/66, poz. 6) w sprawie miarkowania odszkodowania ze względu na zasadę ochrony zarobków pracowniczych nie dotyczy odpowiedzialności za braki w powierzonym mieniu. Pozostaje jednak otwarty problem ograniczenia należnego odszkodowania za nie zawiniony niedobór na podstawie art. 5 k.c. (co Autor zdaje się wyłączać — por. s. 175).

IV. Punktem centralnym pracy jest koncepcja Autora dotycząca konstrukcji prawnej wspólnej odpowiedzialności majątkowej. Autor wyjaśnia pojęcie odpowiedzialności indywidualnej i grupowej, wskazuje dalej, że nie wchodzi w grę odpowiedzialność solidarna (ani *in solidum*), omawia wskazaną już na wstępie specyfikę ustawy przewidującej wspólny obowiązek ochrony powierzzonego mienia i wspólną za to mienie odpowiedzialność przy jednoczesnym przyjęciu podzielonej odpowiedzialności za odszkodowanie z tytułu niedoboru. Dla tej specyficznej instytucji Autor proponuje termin „zobowiązanie łączne” pracownika, który to termin, zdaniem Autora, ma wskazywać na jednoczesną niepodzielność i podzielność zobowiązania. Niepodzielność co do obowiązku strzeżenia mienia i co do odpowiedzialności za całość niedoboru i podzielność co do obowiązku odszkodowawczego. Jest to niewątpliwie interesująca konstrukcja prawna, choć o charakterze dyskusyjnym. Ramy recenzji nie pozwalają na szersze omówienie tego zagadnienia. Trzeba jednak podkreślić, że ta umowna wspólna odpowiedzialność majątkowa nie obciąża pracowników objętych tą odpowiedzialnością za niedobór lub jego część, którą można przypisać określonemu pracownikowi

(art. 2 ust. 3 ustawy). W wypadku takim konstrukcja łącznego zobowiązania staje chyba trochę pod znakiem zapytania.

Również ze względu na ramy recenzji nie mogę sobie pozwolić na omówienie polemiki Autora z poglądem reprezentowanym przeze mnie we wskazanej wyżej zbiorowej pracy, że w umowie o wspólnej odpowiedzialności pracownicy występują łącznie jako jedna strona. Według Autora umowę tę zawiera się wprawdzie w jednym dokumencie, jednakże dokument ten stanowi zespół umów: każdy z pracowników w tym dokumencie zawiera własną umowę o odpowiedzialności wspólnej i w istocie rzeczy przedsiębiorstwo zawiera tyle umów o wspólnej odpowiedzialności, ilu występuje objętych wspólną odpowiedzialnością pracowników. Pragnę tu wskazać jedynie na art. 2 ust. 2 ustawy, który stanowi, że każda zmiana w składzie personelu wymaga zawarcia nowej umowy. Trudno chyba mówić o odrębnej umowie każdego pracownika o majątkowej odpowiedzialności wspólnej, gdy „wypadnięcie” jednej osoby z personelu sprzedającego powoduje rozwiązanie umowy ze wszystkimi nią objętymi.

V. Bardzo ciekawe są wywody końcowej części pracy. Autor wskazuje w nich na trudności, jakie w działaniu handlu, a zwłaszcza w sprawnej obsłudze nabywcy wywołuje omawiana ustawa (np. niemożność przerwania personelu z jednego wyodrębnionego stoiska na drugie, mimo że wymagałby tego w danym momencie ruch klientów, konieczność częstych inwentary-

zacji itd.). Autor omawia w związku z tym założenia realizowanego już w poszczególnych placówkach eksperymentu, którego istota polega na tym, że ciężar niedoboru bierze na siebie przedsiębiorstwo, pracownik zaś odpowiada tylko wówczas, gdy niedobór spowodowany został zagarnięciem mienia lub innym świadomym działaniem na szkodę przedsiębiorstwa bądź też rażącym niedbalstwem pracownika, przy czym ciężar dowodu tych okoliczności przerzuca się na przedsiębiorstwo.

Zakład pracy przyjmuje więc na siebie ryzyko finansowe nie uzasadnionego niedoboru. Eksperyment jednak wymaga wprowadzenia odpowiedniej organizacji pracy, co najmniej utrudniającej powstanie niedoboru (np. komisyjne codzienne zamykanie i otwieranie sklepu, zakaz inkasowania gotówki i wydawania towaru bezpośrednio przez sprzedawcę, niezbędna ilość kas rejestracyjnych i in.). Jak podaje Autor, dotychczasowa ocena tego eksperymentu wypadła pozytywnie i nie przyniósł on w objętych nim placówkach wzrostu niedoboru, ułatwił zaś pracę i usprawnił obsługę nabywców. System ten jednak może być stosowany tylko w dużych placówkach. Dla sklepów drobnych stosuje się w coraz większym zakresie system agencyjny.

Konkludując trzeba stwierdzić, że czytelnik dostaje do ręki pracę o bogatej problematyce prawnej, a jednocześnie także o dużym zasobie informacyjnym co do działania normy prawnej w życiu.

adw. S. Garlicki